Nr 78a. Dnia 5 kwietnia. Czwartek. Dnia 24 marca (5 kwietnia) 1883 r.

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-tej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.—**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.—**Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.—**Małe** ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz $1^1/_2$ kop.—**Przewodnik adresowy:** za 1 wiersz rocznie rs. 30. — Z wyjątkiem „Reklam" i „Nekrologów", ogłoszenia podawane być winny dnia poprzedniego, mianowicie do wydania porannego najpóźniej do godz. 2-ej w południe, a do wieczornego do godz. 8-ej wieczorem

KALENDARZ

Na dzień 5-ty kwietnia (czwartek): św. Wincentego Ferrarjusza W.

Odczyty: Na rzecz budowy gmachu dla Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, prof. Henryk Struve: „O Rafaelu Sanzio". (Godz. 5-ta po południu, salon Ungra.)

Widowiska: Teatr wielki: „Flick i Flock". — Teatr rozmaitości: „Jacuś". — Teatr mały: „Wujaszek Alfonsa", „Nic bez przyczyny", „U ciotuni" i „Bęben". (Godz. 7 i pół wieczorem.)

Wiadomości polityczne.

W Kopenhadze zgromadzili się przed kilku dniami socjaliści niemieccy na kongres, poświęcony rozpatrzeniu dzisiejszego położenia sprawy w Niemczech. Hasło walki przeciw kapitałowi odbrzmiewało znowu rozgłośnie i krewko. Zgromadzenie oświadczyło się przeciw polityce socjalnej ks. Bismarka, który przed śmiercią postanowił—jak wiadomo—ubezpieczyć Niemcy od gwałtownych przewrotów przez zapewnienie stanowi robotniczemu środków utrzymania w razie chorób i kalectwa, odbierających robotnikowi możność zarobku. Parlament niemiecki w tym miesiącu jeszcze przystąpić ma do obrad nad ustawą o kasach ubezpieczenia na wypadek choroby; później ma przyjść kolej na asekurację od skaleczeń po fabrykach, ubezwładniających robotnika. To nie wystarcza „socjalnym demokratom" Niemiec, pragnącym raz na zawsze zaasekurować pracę przed „despotycznym wpływem kapitału." Dlatego kongres kopenhaski nie omieszkał potępić „państwowego socjalizmu" księcia Bismarka, tym razem jednak powstrzymując się od zalecania środków rewolucyjnych. W obradach uczestniczyło dziesięciu deputowanych parlamentu i sejmu pruskiego. Powracającym z wyprawy duńskiej władze pruskie urządziły niespodziankę, aresztując ich na granicy.

Cześciowe przesilenie ministerjalne we Francji zaostrza się. Dymisja ministra wojny, jenerała Thibaudina, jeżeli dotąd nie jest faktem dokonanym, to stanie się nim jutro, skoro wczorajsza nasza depesza paryska donosi, że dwaj najenergiczniejsi członkowie gabinetu, Ferry i Waldeck Rousseau, dymisji tej kategorycznie żądają. Dekretem z dnia 12-go marca r. b. jenerał Thibaudin zarządził ćwiczenia wiosenne kawalerji francuskiej nad samą granicą niemiecką. Można wyobrazić sobie, jak sympatycznie patrzonoby z Berlina na ten pochód dwustu jenerałów francuskich poprzed linją niemieckiej straży granicznej. Nie tutaj wszakże koniec złego... Wedle dekretu byłego ministra wojny, jenerała Billota, z dnia 24-go stycznia r. b., komendę całej kawalerji objąć miał jenerał Gallifet, należący do liczniej we Francji kategorji „jenerałów politykujących". Jenerał Thibaudin zatwierdził dekret swojego poprzednika. Prasa radykalna i nieprzejednana podniosła wrzawę na zamiar powierzenia nienawistnemu jéj jenerałowi komendy nad całą siłą kawaleryjską Francji. Minister wojny ugiął się przed naciskiem opozycji radykalnej i usunął jenerała Gallifeta od komendy, zarządzając, że podczas ćwiczeń dowodzić będą kolejno jenerałowie dywizyjni. Minister okazał przytem brak taktu, dekret swój ogłaszając nie w dzienniku urzędowym, ale w radykalnej *Lanterne* Rocheforta. To ustępstwo uczynione żywiołom, które zwalcza gabinet Ferry'ego, wywołało niesmak w łonie rządu. Przewidywanym następcą jenerała Thibaudina jest były minister wojny w „wielkim gabinecie" Gambetty, jenerał Campenon.

Soleil paryski teraz dopiero odważył się ogłosić rozmowę jednego ze swoich redaktorów z niewidzialnym kierownikiem fenistów irlandzkich, tajemniczym „numerem pierwszym." Tynan (bo tak znowu dzisiaj nazywają go pisma zagraniczne), dorodny mężczyzna 45-letni, o pełnej czarnej brodzie, był, jak sam wyznaje, kierownikiem „bandy niezwyciężonych." On to rozstawiał w parku Fenix szajkę morderców Bourkego i Cavendisha, co wypływa i z zeznań Careya. Po dokonanym mordzie przez dni czternaście jeszcze ukrywał się Tynan w Dublinie, poczem udał się do Londynu i tu bawił do stycznia r. b. Potem wyjechał do Paryża i Cannes, gdzie bawił współcześnie z Gladstonem. Dopiero po wystąpieniu na widownię Careya postanowił opuścić niebezpieczny grunt Europy. W Paryżu odbyła się narada dwunastu przewódców irlandzkiego ruchu i Tynan w duchu zapadłej tamże uchwały podążył za ocean.

Parnell opuszcza również w tych dniach Paryż i płynie do Ameryki. Wprzód jednak zamierza odbyć w Dublinie konferencję z przewódcami ligi rolnej.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Z polecenia wydziału kredytowego** w ministerjum finansów, na kasy gubernjalne włożono obowiązek skrupulatnego ogłaszania w urzędowym dzienniku *Senackije wiedomosti* o masach upadłości, na których ciążą długi rządowe, a to celem zabezpieczenia wszelkich innych instytucyj rządowych od stosunków ze stroną upadłą; również zarządom kas gubernjalnych nakazano we właściwym czasie zawiadamiać sądy okręgowe o upadłościach, jeśli fundusze rządowe są upadłościami temi objęte.

— **Prawa urzędników** kolejowych znajdujących się na czynnej służbie mają być zrównane z prawami urzędników państwowych; obrazy ich będą z równą surowością ścigane, jak wykroczenie względem urzędników państwowych.

— **Olbrzymi wydatek!** Kolej warszawsko-wiedeńska i bydgoska, przy braku odpowiedniej ilości taboru, wypłaca drogom zagranicznym za wynajęcie wagonów poważne sumy, które, gdyby mogły być obracanemi na fabrykację tychże, przynosiłyby niemałą korzyść miejscowemu przemysłowi... I tak: kolej wiedeńska: w ciągu roku 1878-go zapłaciła kolejom zagranicznym rs. 384,047 kop. 2, w r. 1879-ym rs. 531,988 kop. 42, w r. 1880-ym rs. 478,301 kop. $11^1/_2$, w r. 1881-ym rs. 234,632 kop. $5^1/_2$, w r. 1882-im rs. 200,000; kolej bydgoska: w r. 1878-ym rs. 161,308 kop. 94, w r. 1879-ym rs. 162,618 kop. $94^1/_2$, w r. 1880-ym rs. 169,065 kop. 89, w r. 1881-ym rs. 96,113 kop. 35, w r. 1882-im rs. 100,000. Razem w przeciągu lat pięciu obydwie koleje wypłaciły kolejom zagranicznym za wynajęcie taboru rs. 2,517,995 $73^1/_2$ kop.

— **Sprawy kolejowe.** Z wydanego na r. b. ogólnego etatu dochodów i wydatków na kolei bydgoskiej dowiadujemy się, iż spodziewany dochód w ciągu roku 1883-go wynieść ma rs. 1,100,000 (w porównaniu z rokiem przeszłym mniej o rs. 180,000), wydatki zamierzone rs. 1,058,481 kop. 80 (w porównaniu z rokiem przeszłym mniej o rs. 201,301 kop. $40^1/_2$),—czyli, iż przewidywana przewyżka w dochodzie roku 1883-im wynosić ma rs. 41,518 kop. 20.

— **Nominacja.** P. Jan Koźniewski, dotychczasowy naczelnik biura technicznego drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, mianowany został głównym inżenierem tychże dróg żelaznych.

— **Kościół na Koszykach.** Projekt budowy nowej świątyni na dawnym cmentarzu Koszykach szybko dojrzewa. Obecnie, po zgromadzeniu znacznej ilości materjału budowlanego i oparkanieniu miejsca, na ktorem stanie dom boży, kilkudziesięciu robotników rozpoczęło kopanie dołów pod fundamenta. Szczęść Boże w pracy!

— **Ulica Trębacka.** Dziś przystąpiono wreszcie do oparkanienia pustych placów przy ulicy Trębackiej, pozostałych po zwalonych domach. Jak się z wyznaczonej linji regulacyjnej nowej ulicy przekonać można, chodnik posunięty zostanie. Przy tej sposobności przypominamy też raz jeszcze dom a ra-

---

11)

WOJNA SIEDMIOLETNIA.

HUMORESKA

przez

Wołodego Skibę.

(Dalszy ciąg.)

Nie spodziewał się bynajmniej jak piorunowe wrażenie wywrze ten jeden wyraz straszny, ta nielitościwa parodja zapożyczona od Fredry i rzucona najnierozważniej na szalę walki.

Piękna Renia wyrwała rączkę z jego ręki i przycisnęła ją do piersi. Zdawało jej się, że jej w sercu coś pęka...

Dwie łzy gorące spłynęły po jej twarzy i przyćmiły trochę spojrzenie pełne boleści i wyrzutu.

Podniosła się szybko i odeszła ku drzwiom.

Fryderyk teraz dopiero pojął co zrobił. Wyrzekł tylko jedno słowo, lecz to słowo było złym czynem, profanowało uroczystą powagę chwili, raniło serce tej do której było wyrzeczone. Żałował tego słowa i był gotów wszystką krwią z żył swoich je okupić. Zerwał się, zastąpił drogę uchodzącej i padł przed nią na kolana.

— Puść mnie pan!—rzekła burmistrzówna przez łzy—nie żądam już żadnych dowodów... ten jeden wyraz wystarczy...

— Nie, pani... tak nie odejdziesz — zatrzymał ją Fryderyk—obraziłem cię ciężko lecz zarazem skrzywdziłem siebie. Nie jestem i nie byłem nigdy takim, jakim mnie przedstawiło, to niebacznie rzucone słowo... Dałaś mi cztery lata czasu... będziesz miała dowód żądany, ale mnie nie odtrącaj w tej chwili i nie odbieraj mi nadziei, jeżeli nie chcesz, żebym stał się naprawdę tem czem się zdaję i czem się mimowolnie okazałem.

Marja Teresa zmiękła. Rozbroił ją akcent prawdziwy i serdeczny, jakim były wymówione te słowa, rozbroiło ją uczucie silne, które ten protest dyktowało, rozbroiła ją wreszcie obietnica dostarczenia tego dowodu, który otrzymać tak gorąco pragnęła.

— Wstań pan—rzekła — nie słyszałam tego wyrazu... niech będzie wykreślony z naszego życia. Mogłabym go sobie przypomnieć tylko wtedy, gdyby kiedyś z ust pańskich dał się słyszeć drugi podobny. Staje na tem com powiedziała... Walczymy dalej... Szląsk jeszcze mój... Ale widzisz pan, że jestem szlachetną nieprzyjaciółką — wskazałam panu słabą stronę fortecy i nauczyłam jak ją masz zdobyć... jeżeli... zechcesz naprawdę...

Łzy stłumiły dalsze jej słowa. Wyrwała rękę z rąk Fryderyka i odeszła do swojego pokoju.

Bohater nasz wrócił do domu ciotki poważny, wstydzący się sam przed sobą tego co zrobił, ale pokrzepiony na duchu warunkowem przebaczeniem...

Usiadł w pokoju który mu przeznaczyli wujostwo i machinalnie wziął do ręki jedną z nielicznych książek które przywiózł z sobą.

Były to dzieje wojny siedmioletniej.

Przerzucił kilka kart bez myśli i oko jego padło na wyrazy:

„*12 August 1759. Niederlage der Preussen bei Kunersdorf.*"

— Dziś temu sto lat! Wiekowa rocznica klęski Fryderyka pod Kunersdorfem...—rzekł do siebie.—Co za szczególny zbieg okoliczności! Czyżby się los na mnie zaprzysiągł i chciał wojnę siedmioletnią z całą dokładnością powtórzyć?...

VI.

Tak było rzeczywiście—los się zaprzysiągł.

Czas upływał, miesiące za miesiącami mijały, a Fryderykowi nie nastręczała się żadna sposobność złożenia swojej przeciwniczce dowodów, że po dowa.

czej ruderę narożną z przeciwnej strony ulicy. Po oparkanieniu ulicy i posunięciu chodnika linja tramwajowa mogłaby być przeprowadzoną i połączenie głównych arteryj dokonane, gdyby nie ta... rudera! Jednocześnie z powyżej wymienionemi robotami inżenier kanalizacji p. B. dokonywał dziś niwelacji ulicy Trębackiej dla swego biura.

— **Przywilej upośledzenia.** Warszawa ma tę cechę charakterystyczną, iż na każdym kroku czuć w niej brak równouprawnienia. Dotyczy to miejscowych stosunków w bardzo szerokim zakresie, bo nawet od tych różnic w gradacji przywilejów nie są wolne... ulice. Chociaż w ogóle miasto nasze nie może się poszczycić czystością, lecz są w niem liczne miejscowości, które nigdy prawie nie zmieniają codziennej swojej szaty brudu, chyba pod wpływem niezależnych od ludzi przyjaznych wpływów atmosfery. Oto mieszkańcy ulicy Kruczej zanoszą do nas skargę swoich powonień na piramidy błota, sterczące tam od listopada. Na ten sam temat brzmi pieśń żałosna mieszkańców ulicy Smolnej i Brackiej od rogu Chmielnej itd. Możnaby napisać całą listę... upośledzonych.

— **Z kilku stron** dochodzą nas utyskiwania publiczności na włóczące się po „po letnim salonie Warszawy“ psy rozmaitych ras i rozmaitego wieku. Onegdaj, jak wspominaliśmy, zagryzły one dwa okazałe łabędzie, co dotknęło srodze licznych zwolenników zwierzyńca. Istniał podobno przepis nie dozwalający na wpuszczanie wszelkich czworonogów do ogrodu?

— **Utyskiwania.** Zażywający często jazdy tramwajowej żalą się, iż obsługa po większej części nie wydaje reszty po uiszczeniu opłaty za klasę pierwszą. Nie wchodząc w to, czyja w tem wina, radzimy interesowanym, aby w celu uchronienia się od tych nieprzyjemności zaopatrywali się na stacjach w marki 7-kopiejkowe, których można nabywać na raz po sztuk kilka lub kilkanaście. O niewydawanie reszty zupełne lub częściowe nie zawsze można winić konduktorów, którzy często pomimo najlepszych chęci nie posiadają w dostatecznej liczbie drobniejszej monety.

— **Kasy rzemieślniczo-pożyczkowe.** Na wczorajszem posiedzeniu sekcji kas rzemieślniczych przy warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, p. Makowiecki odczytał szczegółowe sprawozdanie z obrotu pieniężnego w kasach. Zysk ten powiększył się jeszcze skutkiem tego, iż dotychczas nie wszystkie kasy przez cały rok funkcjonowały, a z tego powodu nie wszystkie zdołały dokonać stosownego obrotu funduszów. Ogólny obrót wyniósł rs. 76,337 kop. $33^1/_2$, z tych na pożyczki wydano rs. 70,463 kop. 45, na koszta administracyjne rs. 3,002 kop. 16, pozostaje więc w kasach remanentu rs. 2,772 kop. 72.

— **Odczyt o Rafaelu.** Przypominamy raz jeszcze, iż wykład prof. Struvego „o Rafaelu" odbędzie się dziś w sali Ungra o godzinie 5-ej po południu. Biletów nabyć można w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa, oraz na godzinę przed wykładem w kasie przy wejściu.

— **Z sali odczytów.** Czy uwierzysz czytelniku, iż w czasie najniewłaściwszym na odczyty liczne grono publiczności słuchało z największym interesem prelekcji z nauk ścisłych, prelekcji z astronomji, na temat wcale nieefektowny: „Przejście planety Wenus przez tarczę słońca“... Kogóż mógł zwabić temat taki na odczyt w porze powielkanocnej? Nie łudźmy się! Podobnie oderwane przedmioty nigdyby tak licznego grona słuchaczy w sali ratuszowej nie zebrały, gdyby nie *great attraction*, tradycyjnie już przywiązana do szeregu odczytów naszych naturalistów. W roku bieżącym stała się ona tem większą, iż dochód z odczytów ma iść na zasilenie tak sympatycznej kasy Mianowskiego. Szereg prelekcyj rozpoczął w tym roku dr Jędrzejewicz, który złożył nowe dowody wymowy i talentu popularyzacyjnego. Większą część jego odczytu stanowił wstęp przygotowujący do zrozumienia zjawiska, które w r. z. zajęło nietylko świat uczonych, nietylko ogół ludzi wykształconych, ale nawet i rzędy wielkich mocarstw, które ofiarowały wielkie sumy na obserwację tego rzadkiego fenomenu. Prelegent więc zajął się naprzód najogólniejszym zarysem systemu planetarnego, zaznaczył w nim stanowisko planety Wenus i wykazał niezmierną ważność astronomji dla celów praktycznych, specjalnie dla żeglugi, jednej z największych dźwigni nowoczesnej kultury. Tylko przy pomocy dokładnych wyliczeń astronomicznych możliwą jest żegluga, taka, jaką teraz znamy. Bez nich zeszłaby ona do prób nieśmiałych i bardzo niebezpiecznych, do stanowiska, jakie przed wiekami zajmowała. Astronomja pozwala żeglarzowi w każdej chwili oznaczyć punkt, w którym się znajduje na morzu, a tym sposobem uniknąć raf, mielizn i obliczyć czas potrzebny do dosięgnięcia lądu. Dzieje się to już teraz z wielką dokładnością, pomimo to jednak w obliczeniach podobnych panuje mała nieścisłość, wynikająca ztąd, że nasza miara nieba, odległość ziemi od słońca, nie jest wyznaczona z wymaganą ścisłością. Wiemy z pewnością, że wynosi ona około 20 miljonów mil, lecz pojęcie wyrażone słówkiem „około" nie powinno istnieć w naukach ścisłych, a szczególniej w astronomji. Wyprawy wysłane dla obserwacji przejścia Wenery miały właśnie za zadanie obliczenie dokładne tej jednostki miary niebios, bo przesunięcie się planety Wenus przed tarczą słoneczną daje astronomji choć nie jedyny, ale jeden z najłatwiejszych i najlepszych środków tego obliczenia. Ogólne pojęcie o zasadzie, na której się ono opiera, wyjaśnił prelegent nietylko słowem lecz rysunkiem i obrazami niknącemi. Jasny i płynny ten wykład był ubarwiony przygodami astronomów, którzy się wyprawili na obserwacje do dalekich krajów. Prelegent wogóle wyzyskał wszystko, co mogło odczyt jego uczynić zajmującym i osiągnął cel w zupełności. Publika słuchała tej napozór suchej lekcji z nadzwyczajną uwagą a schodzącemu z katedry wyraziła swe uznanie gorącym oklaskiem. Wspomnieć jeszcze należy, iż doświadczenia (obrazy niknące) były bardzo dowcipnie pomyślane i wykonane pod umiejętnym kierunkiem p. Dziewulskiego. O ileśmy słyszeli—następne odczyty, bez względu na koszt, będą objaśniane doświadczeniami świetnemi i o ile możności jaknajliczniejszemi.

— **Nowe pismo.** Krążą znów pogłoski o założeniu nowego tygodnika religijnego, na którego czele oprócz duchownych mają stanąć literaci. Tygodnik miałby więcej charakter literacki na wzór *Przeglądu lwowskiego*.

— **„Romantyczka"**, taki jest tytuł rozpoczętej wczoraj przez *Gazetę polską* powieści pióra Z. D., autorki niepospolicie utalentowanej a chowającej nazwisko swoje starannie pod przyłbicą tajemnicy.

— **Z teatru i muzyki.** W dniu wczorajszym w rozmaitości odegrano przy szczelnie zapełnionym teatrze wznowioną komedję Paillerona „Niby małżeństwa“. Artystów, a zwłaszcza pp. Marczellównę, Królikowskiego i Ładnowskiego przyjmowano gorącemi oklaskami.— W dzisiejszem przedstawieniu „Aidy“ na scenie teatru wielkiego partję tytułową wykona p. Brajninowa, Amneridy po raz pierwszy gościnnie występująca p. Wurtzel-Vinci, a Radamesa również gościnnie p. Wołoszko. Prawdziwą okrasą programu wczorajszego wieczoru Towarzystwa muzycznego było przepiękne *divertimento* Mozarta, na skrzypce, altówkę i wiolonczellę i *andante* oraz *allegro assai* (fortepian i wiolonczella) Mendelsohna. Wykonanie tych utworów było nienaganne. Z wdzięcznych oberków P. A. Maszyńskiego, w interpretacji dyrektora wieczoru M. Hertza, uderzył znawców drugi w *B. dur* napisany.

— **Pożar „Nationalteatru“ w Berlinie** zniewala nas do zwrócenia uwagi dyrekcji na konieczność palenia lamp bezpieczeństwa, które tak na kurytarzach, jak i w widowni teatru rozmaitości często spoczywają bezczynnie. Gorliwość w tym względzie nie powinna ustawać ani na chwilę, pomimo, iż wszelkie inne środki ostrożności w zupełności są zachowywane.

— **Nowa gwiazda.** Jedną, ze znanych z piękności pań warszawskich, odznaczająca się też niepospolitem uzdolnieniem wokalnem, skutkiem rozmaitych okoliczności zmuszoną została poświęcić się scenie. Pani *** bawi obecnie w Paryżu i —jak się z francuskich pism przekonywamy—doznała dobrego przyjęcia w poważnych kołach muzycznych.

— **Szabla Sobieskiego.** Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowny redaktorze! Znalazłszy w nrze 69-ym *Kurjera* ustęp p. t. „Szabla po Sobieskim", w którym autor opisując zaginioną szablę daną w upominku Janowi III-mu przez cesarza Leopolda i wymieniając niektórych z przeszłych jej posiadaczy, kończy życzeniem, aby „wzmianka ta posłużyła do odszukania dzisiejszego jej właściciela", pośpieszam zakomunikować sz. panu co następuje. Droga ta pamiątka nie zaginęła, istnieje szczęśliwie i złożoną jest u hr. Franciszka Dunin-Karwickiego, w dobrach jego Połonnem, któremu to hr. K. powierzył ją właściciel z zezwoleniem odstąpienia, gdyby się o nią kto zgłosił. Opis szabli tej w *Kurjerze* był dokładny, niemniej poczuwam się do obowiązku uzupełnić go jeszcze. Rękojeści szabla ta nie ma. Na jednej stronie brzeszczotu znajduje się wizerunek Sobieskiego na koniu i napis: „*Dextra Joannis vicit ad Viennam 1683 anno*". Z drugiej zaś strony widzimy herb Janina (trochę zatarty) i napis: „*Leopoldus contulit Joanni in campo victoriae*". Wszystko to niellowane złotem. Szabla, powtarzam, jest do nabycia. Przy tej sposobności przyjm szanowny redaktorze itd. *Zyg. Chylewski. Połonno.*"

— **Dr Józef Wiktor Troczewski** mianowany został ordynatorem nadetatowym przy katedrze terapeutycznej kliniki uniwersytetu warszawskiego.

— **Chińskie wino.** Niewiadomo jakim sposobem zabłąkała się do Warszawy butelka napełniona słodkim płynem w Kantonie. Nektaru tego barwa i połysk przypomina szampana, chociaż nie ma on takiego musu. Zapewniano nas, iż produkt rzeczony wyrabia się w państwie niebieskiem i z miejscowych

---

żniejszego na świat i życie poglądu, do ofiary, do poświęcenia dla wielkiej idei był zdolny...

Opuścił miasteczko S. i nie powracał do niego. Nie miał z czem. Burmistrzówna pozostała na miejscu i czekała. Być może jednak, że gdyby jej kto spytał na co czeka i poco, byłaby odpowiedziała, że nie wie na co i dlaczego.

Korespondencja dawniej tak pilnie utrzymywana rwała się. Z początku Fryderyk prowadził ją dosyć punktualnie, Marja Teresa nie była nigdy dłużną odpowiedzi, ale przychodziły miesiące i kwartały, w których Horewicz, jak gdyby nagle czemś zrażony, zrywał stosunki i nie dawał wieści o sobie. Trudno było wówczas prezydentównie ścigać go listami gończemi, musiała czekać aż ten termin zobojętnienia przeminie.

Po niejakim czasie kryzys mijała, Fryderyk jakby ocknąwszy się nagle, stawał się gorliwym korespondentem, azeby wkrótce znowu popaść w dziwną, niewytłumaczoną apatję...

A listy, które pisał dorywczo, czasem krótkie, zimne i etykietalne, czasami długie, gorące ale dziwaczne, były świadectwem niemocy ducha, rwącego się do czynów i nie mającego do nich pola.

Nareszcie temperatura ogólnych usposobień zaczęła się stawać gorętszą. Odbiło się to natychmiast w korespondencji Fryderyka. Listy jego z piątego roku wojny siedmioletniej były pełne aluzyj, niedomówień, półsłówek. Ale tryskało z nich życie, tchnęła jakaś wiara, jakaś nadzieja...

Ta wiara i nadzieja udzielała się także niezmordowanej jego korespondentce.

Nie obeszło się i następnie w jej życiu bez takich epizodów, jak niegdyś z Romanem i Ludwikiem.

Panna była dorosła, rodzice zamożni, posag jej obliczano rozmaicie, ale wszystkie przewidywania zgadzały się w tem, że cyfra wypadnie dość okrągła. Dodajmy do tego piękność, wykształcenie wyższe nad parafjalny poziom, ujmujące obejście, a dziwić się nie będziemy, że konkurenci zjawiali się jeden po drugim. Gdy nie chcieli się zjawiać sami, wyszukiwała ich i nakłaniała pani prezydentowa, jako troskliwa matka, a gdy pani Sąsicka nikogo pod ręką nie miała, to polecała swemu małżonkowi, żeby jej jakiegoś wyszukał.

— Zmiłuj się, Auguście — mówiła — jaki z ciebie ojciec, to już ja nie wiem. Zawszem myślała żeś ty tylko na prezydenta niezdara, ale teraz widzę, że i na ojca niema z ciebie wielkiej pociechy. Renia już kończy rok dwudziesty pierwszy, a ty ani myślisz wydać jej za mąż!...

— Jakto, duszko, ja ani myślę... — odpowiadał dobrodusznie pan burmistrz — przecież mi wyraźnie zapowiedziałaś, żebym się do niczego nie wtrącał, bo córka należy do matki.

— Zapowiedziałam, to zapowiedziałam, a ty powinieneś był myśleć kiedyś ojciec — gniewała się jak zwykle pani — ale kiedyś się uparł żeby została starą panną, to i owszem. Ja zrobiłam swoje, do mnie nie może mieć pretensji, tylko do ciebie.

— Pozwól, duszko — perswadował łagodnie pan Augustyn — nikt się nie upiera żeby została starą panną. Ja tylko myślałem...

— Myślałeś, myślałeś... jam wcale nie ciekawa tego coś myślał. Gdybyś myślał, tobyś wymyślił, a kiedyś nic nie wymyślił toś nie myślał. Aptekarzówna za mąż poszła, poczthalterówna już po zaręczynach, a nasza córka siedzi. Czy to nie wstyd?... I on mi powiada, że myślał!...—dąsała się dalej pani.

— Franiu, Franieczku, umityguj się, przepraszam cię, pomyliłem się, cofam to com powiedział. Nic a nic nie myślałem...

Tego już było dla pani Sąsickiej zawiele.

— Nie myślał i jeszcze się chwali, że nie myślał — zawołała wybuchając — to okropne!... Człowieku! ty mnie do takiej pasji doprowadzasz, że ja sama pojąć nie mogę, jakim sposobem z tobą przez dwadzieścia trzy lat wytrzymałam.

Rezultatem takiej konferencji bywało zwykle, że pan Sąsicki, przyparty do muru, wynajdywał jakiegoś młodzieńca i zażywszy odpowiedniej dyplomacji sprowadzał go do domu w charakterze mniej lub więcej zdeklarowanego konkurenta.

Po niejakim czasie konkurent się oświadczał i— tak jak wszyscy jego poprzednicy—dostawał odkosza.

Epizody takie kończyły się zwykle uroczystem kazaniem zwróconem przez matkę wprost do córki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

jagód. Niedawno, z przyczyny dozwolonego eksportu, ilość fabryk wzrosła, tak, iż dziś już chińczycy narkotykiem tym różne okolice zalewają. Wino z tego źródła zaczęło drogą lądową napływać do Cesarstwa.

— **Szczęśliwy gracz.** Pewien jegomość ma szczególną żyłkę do grania w rozmaite loterje zagraniczne. Słabostka ta dość kosztowna wyciągała mu corocznie po kilkaset rubli z kieszeni, a uparta fortuna od lat kilkunastu nie uśmiechnęła się do niego ani razu! Nareszcie pierwszy raz w tych dniach odbiera radosną wiadomość, iż na loterji saskiej wygrał 5,000 talarów! Radość naszego gracza nie ma granic. Policzywszy jednak to, co dotychczas na grę wydał, okaże się, iż wygrana w połowie nawet nie powróci mu wydanych pieniędzy. Ale złudzenie także coś warte?!...

— **Protest.** Dowiadujemy się, iż prokurator tutejszego sądu okręgowego ma zamiar podać protest od wyroku w sprawie Mieciszewskiego, który wczoraj podaliśmy. Protest ma dotyczyć tylko trzech byłych podsądnych—Garfunkla, Nordwinda i Biro, których pociągnięto do odpowiedzialności karnej za świadome puszczanie w obieg weksli fałszywych i przyczynianie się do tego, a których wyrok sądu w dniu onegdajszym od odpowiedzialności uwolnił.

— **Coraz smutniejsze wieści** krążą o zbiegłym J. N. R. Podobno R. przed wyjazdem swoim puścił w obieg znaczną ilość fałszywych weksli. Dwa z nich już zaprotestowano.

— **Pożar.** Wczoraj około godz. 1-ej po południu, przy ulicy Nalewki, w domu pod nrem 20-m, w sklepie żelaznym, od pieca zapaliło się drewniane pudło z sianem. Zawiadomiono oddział nalewkowski, zkąd wysłano toporników i ogień bez dalszych następstw stłumiono. W wyrobach żelaznych strat żadnych nie było.

— **Wypadki.** Na placu Krasińskich rozbiegały się konie zaprzężone do prywatnej karety i przejechały starca F. Powożący D. spadł z kozła i złamał nogę. — Na Pradze pod parkanem podrzucono dziecię płci męzkiej.— Na Pelcowiźnie robotnik fabryczny Roman W., układając sztaby żelazne, został przygnieciony kilkoma centnarami żelaza, wskutek czego uległ złamaniu nogi. — W alejach Jerozolimskich dorożkarz niewiadomego numeru zranił dyszlem w głowę Surę H.

— **Pomyślna wiadomość.** Mamy przed sobą ciekawą notatkę statystyczną, sporządzoną przez jednego z ziemian powiatu wieluńskiego. Otóż w powiecie tym po dzień 1-szy grudnia r. 1882-go znajdowało się w rękach niemców 11 folwarków. Folwarki te przedstawiają przestrzeń ogółem 417 włók gruntu wynoszącą. Tymczasem sięgnąwszy w przeszłość lat pięciu widzimy, iż niemcy w powiecie wieluńskim byli posiadaczami 19 folwarków zawierających 876 włók przestrzeni. Więc przez lat pięć 8 folwarków z 459 włókami ziemi wyszło z rąk niemieckich. Jest fakt rzeczywiście pocieszający.

— **Przesiedlenia.** Ruch emigracyjny kolonistów niemieckich z Królestwa na chwilę nie ustaje, przeciwnie, bezustannie wzrasta. Ostatnie wykazy gubernjalne podają, iż z guberni kaliskiej przesiedliło się 29 rodzin kolonistów, z piotrkowskiej 4, z łomżyńskiej 4, z płockiej zaś 11 rodzin. W innych gubernjach ruch omawiany jest znacznie słabszy, tak, iż wykazy zaznaczają najwyżej po jednej rodzinie emigrującej na miesiąc. Lecz co uderza w ostatnich wykazach, to, że w liczbie nazwisk przesiedlających się spotykamy kilka nazwisk czysto polskich. Czyżby ruch emigracyjny obejmował już i naszych włościan? Niestety, prawdopodobnie.

— **Pożyteczne towarzystwo.** W r. z. podniesiono w Warszawie projekt towarzystwa, mającego na celu niesienie pomocy ubogiej młodzieży szkolnej. Piękna myśl szybko odbiła się w innych miastach, gdzie również zamierzono utworzyć podobne stowarzyszenia, wiele osób gorąco interesowało się nowym projektem, lecz powoli cała sprawa poszła w zapomnienie i kto wie, czy jej urzeczywistnienia nie odłożono *ad calendas grecas...* Nie będziemy w tem miejscu usprawiedliwiali pożytku podobnej instytucji, bo ten jest aż nadto usprawiedliwiony i przez wszystkich chyba odczuwany. Natomiast przypominamy zaniedbany projekt, podając kilka szczegółów o działalności towarzystwa pomocy dla uczniów w Mińsku gubernjalnym. Założone przed kilkoma laty, towarzystwo to rozporządza już dzisiaj kapitałem około 4,000 rs.; w r. z. wydało ono zapomóg pieniężnych i wsparć w naturze, jak w książkach i ubraniu, ogółem w sumie 3,196 rs., z której to pomocy korzystali uczniowie gimnazjum, szkoły realnej i szkoły miejskiej. Jak na miasto gubernjalne, cyfry powyższe świadczą o licznym udziale i zainteresowaniu się mieszkańców sprawami towarzystwa. Jakże pożyteczną byłaby tego rodzaju pomoc systematyczna w naszych miastach, które dziś muszą bezustannie uciekać się do filantropji prywatnej!

— **Starożytna kolegjata łowicka** zdjętą została w tych dniach fotograficznie przez J. Mieczkowskiego z Warszawy. Pan M. odfotografował też gmach misjonarski i wykonał grupę miejscowej straży.

— **Dziwne lekceważenie.** Zbyt często dochodzą nas skargi na szpital w Częstochowie, byśmy nareszcie nie dali im miejsca. Dozorca szpitalny, przypominając dawne swoje lata służby wojskowej, postępuje z chorymi, jak z szeregowcami. Dość nie podobać się panu dozorcy, ażeby nie być przyjętym do szpitala, lub cogorsza, ujrzeć się niespodzianie za furtą, jak to niedawno wydarzyło się jednej z pacjentek, która była zmuszona wytoczyć niegrzeszącemu uprzejmością dozorcy proces sądowy. Do plag szpitalnych należą: złe pożywienie, brak wszelkiej wygody, zaniedbanie i nieporządek w utrzymywaniu sal, łóżek i pościeli. W szpitalu panuje dyscyplina koszarowa w całem tego słowa znaczeniu. Zaiste, dziwne lekceważenie ogółu publiczności i zarazem dziwna obojętność mieszkańców, którzy nie umieją poradzić sobie z nadzorcą.

— **Życie towarzyskie w Grodnie.** Od naszego korespondenta z Grodna odbieramy następujące pismo: „Miasto nasze, jakkolwiek jest stolicą obszernej gubernji i posiada w swoich murach liczne władze sądowo-administracyjne, nie może jednak poszczycić się rozwojem życia społecznego. Dotąd nikt nie wpadł na myśl utworzenia kasy pożyczkowej, resursy, czytelni lub jakiejbądź instytucji towarzyskiej. To też młodzież miejscowa traci cały wolny od zajęć czas na przesiadywaniu po cukierniach, lub bezpożytecznem spacerowaniu po ulicach. Brak nam ogniska, zespalającego wszystkich i nadającego kierunek i ton życiu towarzyskiemu. Nic więc dziwnego, iż w takich warunkach kwitnie tylko donżuanerja brukowa, a kroniki miejscowe zaznaczają od czasu do czasu niedowarzone pomysły głów młodocianych. Na jednem np. zebraniu, dość licznem i dość inteligentnem nawet, gdy wskutek dyskusji ogólnej o niedostatkach naszego miasta, ktoś z obecnej młodzieży zaproponował zebranie składki na cel pożyteczny i znalazł natychmiastowe poparcie, nie umiano użyć znacznego funduszu inaczej, jak na dodatkowe honorarjum dla muzyki, sprowadzonej dla tańczących. Jest to jeden z faktów, charakteryzujących nasze miasto. Smutne doprawdy, chociaż prawdziwe. Jak długo trwać będzie podobny stan powszechnej apatji, nie wiadomo. Wielu czuje potrzebę rozszerzenia ciasnego zakresu upodobań prowincjonalnych za pomocą urządzeń towarzyskich, lecz nikt nie występuje z pożądaną inicjatywą. A czas już wielki ruszyć się raz nareszcie..."

— **Dowcipny handlarz.** W pewnym majątku pod Warszawą było do sprzedania 20 wołów opasów nader okazałych. Pewnego dnia zjawia się handlarz wołów i proponuje kupno 10 sztuk „do wyboru" po 7 kop. funt wagi żywej. Targu dobito. W parę dni przychodzi inny handlarz i uprzedzony o pierwszym zawartym kontrakcie kupuje pozostałe 10 sztuk gorszych po cenie 5½ kop. za funt wagi żywej. Dotąd dobrze... Dnia 4-go marca przypadał termin odbioru pierwszych, dnia 14-go termin odbioru drugich wołów. Dnia 4-go przybywa kupiec drugi z kontraktem nabytym od pierwszego i żąda, aby mu woły przedstawiono do wyboru. Wybiera — z podziwem p. rządcy—najgorsze, waży i płaci po 7 kopiejek. W 10 dni później przybywa po pozostałe ze swoim własnym kontraktem, waży i płaci po 5½ kop. Tym sposobem dwaj handlarze będąc z sobą w zmowie kupili 10 najpiękniejszych opasów wagi 1,600—1,800 funt. po 5½ kop. i 10 gorszych wagi 900—1,100 funt. po 7 kop., zyskując na tej zmowie przeszło 100 rs. Nauczony rządca, który odrazu zrozumieć nie mógł postępowania handlarza poprzysiągł sobie nigdy w przyszłości nie sprzedawać pozostałości, dopóki wybór zabrany nie zostanie...

— **Zaraza bydlęca** w Rudzie Pabjanickiej przybrała znaczniejsze rozmiary. Dotychczas, jak zapewnia *Lodz. Zng*, ubito już przeszło 100 sztuk [illegible] chorego. Ze względu, iż przedsiębrane dotąd środki ce[illegible] zniszczenia zarazy okazały się niedostatecznemi, a nawet stwierdzono pojawienie się epizootji w sąsiednich miejscowościach, władze przedsięwzięły energiczne kroki i wysłały oddział wojska, który otoczy kordonem miejsca nawiedzone zarazą, aby tem skuteczniej przeszkodzić dalszemu rozszerzaniu się zła.

— **Pierwsze grzmoty.** Dowiadujemy się, iż w dniu 29 marca w Kijowie słyszano po raz pierwszy w r. b. dwa grzmoty. Piorun uderzył o godzinie 12-ej w południe. Później upadł deszcz z gradem. Termometr wskazywał w tym dniu trzy stopnie ciepła. Czy to kaprys natury, czy też objaw bliskiej wiosny?

ZE ŚWIATA.

× **Naukowe plany.** Fizjograficzne badanie kraju w Galicji kwitnie. U nas nic o tem nie słychać, a nasz *Pamiętnik fizjograficzny* zawiera przeważnie prace pisane przy zielonym stoliku, lub też luźne z dawniejszych spostrzeżeń sprawozdania. W Galicji zaś, oprócz dorywczych i nieząpowiedzianych badań, takie wycieczki naukowe mają się odbyć w lecie r. b. Dr Alth badać ma pod względem geologicznym Podole, a p. Bieniasz brzeżańskie. Z zoologów p. Dziędzielewicz zamierza zbierać okazy na Pokuciu, p. Stobiecki nad Dniestrem, J. Karliński w krakowskiem, Łomnicki koło Lwowa, Kotula koło Przemyśla, prawie wszędzie owady, tylko ostatni i mięczaki. Z botaników p. Kotula jedzie też w Tatry, a p. M. Raciborski zbada faunę grzybową okolic Krakowa.

× **Melanja Więckowska.** W wiedeńskiej *Presse* spotkaliśmy w tych dniach wzmiankę o powodzeniu, jakiego nad błękitnym Dunajem doznaje młoda, utalentowana pianistka warszawska p. Melanja Więckowska, która od dłuższego już czasu przebywa w Wiedniu, gdzie kształci się dalej w swojej sztuce i często daje się słyszeć w salonach polskich u ministrów Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego, oraz u hr. Ludwikowej Wodzickiej i ks. Jerzowej Czartoryskiej.

× **Języki uniwersalne.** O rozpowszechnieniu i znaczeniu języków uniwersalnych daje pewne wyobrażenie statystyka wszelkich pism perjodycznych, na kuli ziemskiej wychodzących. Według rocznika Hubbard'a „*Newspaper and Bank-Directory*" w roku 1881-ym wychodziło wszystkich czasopism 34,000 w 116-tu miljonach egzemplarzy, albo około 11,000 miljonów egzempl rocznie. W tej liczbie było 48·5 proc. angielskich, 22·4 pr. niemieckich, 10·7 francuskich, 4·7 hiszpańskich. Reszta 13·7 proc. rozkłada się na inne języki, które już do uniwersalności nie mogą sobie rościć prawa. Największy debit pism jest w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej (2,600 miljonów).

× **Stała wystawa piękności murzyńskich,** t. zw. na *a colored contest of beauty*, odbywa się bez przerwy w New-Yorku, w pewnym publicznym lokalu. Przedsiębiorca zajmującego i nęcącego widowiska robi podobno doskonałe interesa!

× **W Kairze** bawią się jak za najlepszych czasów... Zabawy, bale, uroczyste przedstawienia następują kolejno po sobie. Duszą wszystkich zabaw jest urocza lady Dufferin. Niedawno dawano w willi Cattani amatorskie przedstawienie złożone z „Katarzyny Cornano" Malet'a i znanej farsy „Dwaj ślepi". Khedyw, władający doskonale zarówno angielskim, jak francuskim językiem, śmiał się za czterech i nie szczędził amatorom oznak zadowolenia. Także szczęśliwy!

× **Zabawne prima-aprilis** urządził swoim czytelnikom najbardziej we Włoszech rozpowszechniony medjolański dziennik *Il Secolo.* Berliński jego korespondent doniósł mianowicie pod datą 29-go marca, godzina 7-ma wieczór: „Tutejsze obserwatorjum zawiadamia, iż w niedzielę o godzinie 4-ej rano w północno-wschodniej stronie nieba widocznym będzie trójbarwny kometa" *(una cometa tricolore).* Dziennik *Secolo* umieszcza zręcznie tę efektowną wiadomość pomiędzy najpoważniejszemi telegramami i wyobrazić sobie można wrażenie, wywarte przez nią we wszystkich włoskich obserwatorjach, gdzie trójbarwnego kometę wzięto na serjo... Dopiero nazajutrz wieczorem, pierwszego kwietnia, drugi telegram z Berlina przyniósł rozwiązanie tej astronomicznej zagadki w słowach:

„Bismarck comandò
E la cometa indietreggio!"

„Bismark rozkazał i kometa się nie pokazał!..."

× **Kwestja filozoficzna.** W pociągach amerykańskich urządzono kąpiele, a zatem bez obrazy języka można mówić: „jadę w wannie!" Nowy rodzaj lokomocji!

× **Z okazji procesu Monasterio** przypominają zdanie sławnego alienisty dra Lasègne: „Aby się upewnić, iż człowiek jakiś *jest* warjatem, potrzeba bardzo długiego czasu; aby się upewnić, iż nim nie jest, potrzeba... całego jego życia!"

× **Z Chateaubrianda.** ...„W rzeczywistości człowiek nie umiera, ale się sam zabija. Gra, wino i kobiety są w naszych czasach tylko pseudonymem rewolweru i trucizny..."

× **W rozmowie.**
— Czy chcesz należeć do stowarzyszenia kremacyjnego?
— Zbyteczne... bywam codzień w teatrze rozmaitości...

Zapomniany...

Znałem niegdyś, na wsi, młodzieńca pełnego ruchliwości i dobrego humoru, którego imię wyszło mi już dziś z pamięci, lecz któremu śmiało przepowiadałem świetną przyszłość.

Powiedziawszy prawdę, nie umiałbym dokładnie wytłumaczyć, co ludzie rozumieją pod tym słowem „świetna przyszłość..."

Wczoraj dawny przedmiot mojej uwagi i sympatji zjawił się przedemną; na razie trudno mi było go poznać, to też pierwszem mojem słowem było:

— Istotnie, mój drogi, zapomniałem już był o tobie.
— Och! to mnie nie dziwi: przyzwyczajony jestem do tego — odrzekł.

Był cichy, potulny, zadumany nieco, ubrany skrom-

nie, mówił cicho, używając grzecznych, ale banalnych zwrotów. Każdy jego frazes można było skończyć usłyszawszy pierwsze słowo. Kordjalność mego powitania zdawała się go wzruszać. Przyjął z wdzięcznością moją fajkę, moje piwo i przy drugiej szklance rozwiązały mu się usta. Smutek go trawił...

Ale zaprawdę śmiać się nie należało z trosk jego.

Miałem przed sobą nie „zapoznanego“ lub „niezadowolonego“ — stał przedemną... „zapomniany“. Był on jednym z tych, o których się mówi: „Ach! przypominam go sobie...“ lecz o którym bez wymienienia nazwiska nigdy sobie dokładnie przypomnieć niepodobna.

Mogłeś dwadzieścia godzin przebyć w towarzystwie jego najzaufańszych przyjaciół, nie usłyszawszy o nim ani jednego słowa. Zważyć proszę, iż stworzony był niejako do obudzenia przyjaźni. Uczynny, serdeczny, wdzięczny; daleki od nudziarstwa i szorstkości, miał na zawołanie dobór wcale oryginalnych anegdotek, a dyskretnym był jak ściana. Niepojęta fatalność! — zapominano wciąż o nim... Niech się spotka ze sobą dwóch jego szkolnych kolegów, można być pewnym, iż wspominając o wszystkich dawnych towarzyszach, o nim zapomną zupełnie. Nie było w tem nic sztucznego — ot, tylko jakiś osobliwszy fatalizm...

I wskutek tego stał się dziwny fenomen w nim samym.

Nie słysząc nigdy i nigdzie wymówionego własnego nazwiska, sam powoli... zapomniał o niem, nigdy nie będąc powołanym do odegrania żadnej w życiu roli, sam nieznacznie wątpić zaczął we własne istnienie.

Zapominano o terminach przezeń wyznaczonych, o jego zaproszeniach, *rendez-vous*, ofiarowanych i oddanych usługach, zapominano powiedzieć mu „dziękuję“ lub „przepraszam“; każdy jakby budził się ze snu, gdy mówiono o nim:

— A! tak... ten a ten — to dobry chłopiec!

Zaproszony na obiad musiał prawie zawsze znieść to upokorzenie, iż gospodyni, obdzieliwszy wszystkich swoich gości i własny napełniwszy talerz, odprawiała lokaja z pustym półmiskiem, a po jakich kilku minutach wołała niepomiernie zmieszana:

— Ach, mój Boże, zapomniałam o tym a tym panu!...

Był jednym z tych nigdy nie zapraszanych, którym mówią ludzie dający wieczory:

— Cóż to? gdzież się nam pod ziewasz, mój drogi, nie widać cię nigdzie!

Powiedzą, żem skopjował typ człowieka tak zwanego „bez szczęścia“, urodzonego „pod czarną gwiazdą“. Daleki jestem od tego! Człowiekiem pod złą gwiazdą urodzonym jest ten, co wziąwszy bilet na loterję, zapala nim przez roztargnienie cygaro, a nazajutrz dowiaduje się, iż bilet spalony wygrywał właśnie wielką jakąś sumę. Byłoby wielką niesprawiedliwością uważać za fikcyjne cierpienia, dotykające najdrażliwszych stron duszy...

A jednak młodzieniec, o którym mowa, nie miał wcale nazwiska tak trudnego do zapamiętania, dowiódłbym tego lepiej jeszcza gdybym... gdybym je mógł sobie przypomnieć...

Z drugiej strony wygrywał na tem tyle, iż nie był nigdy narażony na przykrości, na pociski ludzi złej woli lub na docinki zazdrosnych.

Zapominano o nim...

Zapominano o nim nie w chęci szkodzenia mu przez to, nie umyślnie — niepamięć jest niezależną od woli — był ofiarą nie ludzi, lecz losu.

Żal mi go było...

Opuścił mnie zwierzywszy się, iż napisał właśnie książkę traktującą o obowiązkach naszych względem rodziny i społeczeństwa — zacytowałem mu Cycerona i Silvio-Pelico.

Westchnąwszy odszedł.

Otóż nietylko, iż zapomniałem jego nazwiska, lecz nawet nie mógłbym już sobie przypomnieć jak wyglądał...

* * *

TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego“.

Łańcut 4-go kwietnia.

Dziś o godzinie 11 zrana odbył się tutaj pogrzeb Izabelli hrabiny Romanowej Potockiej. Obecnymi byli marszałek krajowy Zyblikiewicz i wiceprezydent namiestnictwa, Filip Zaleski, tudzież wielu przedstawicieli arystokracji galicyjskiej. Osobny pociąg, przybyły ze Lwowa, przywiózł uczestników żałobnego obchodu.

Budapeszt 4-go kwietnia.

Helfy ze skrajnej lewicy zamierza interpelować rząd, nawiązując do mowy Manciniego w parlamencie włoskim, na jakich podstawach opiera się sojusz czy umowa Włoch z Austrją i Niemcami?

Berlin 4-go kwietnia.

Wszyscy powracający z kopenhaskiego kongresu socjaliści niemieccy socjalno-demokratyczni agitatorowie zostali aresztowani. Część ich niezwłocznie uwolniono.

Berlin 4-go kwietnia.

Socjalista Vollmar uwięziony w powrocie z kongresu kopenhaskiego, został w ciągu dnia dzisiejszego puszczony na wolność.

Berlin 4-go kwietnia.

Dzisiaj podczas próby wszczął się ogień w tutejszym Teatrze Narodowym (*Nationaltheater*). Gmach spłonął do szczętu. Nikt nie poniósł uszkodzenia na ciele. Przyczyna pożaru dotąd niewyśledzona.

Berlin 4-go kwietnia.

Dwanaście dziewcząt, zaangażowanych w Londynie jakoby dla jednego z teatrów berlińskich, a wysłanych do Warszawy i przyjętych tamże przez niejakiego Holzera, znikło bez wieści. Rodzice poszukują ich przez konsulaty. (Jestto zapewne mowa o Holzerze, baletniku trupy cyrkowej Suhra, *przyp. red.*)

Paryż 4-go kwietnia.

Akademja przyznała dwie nagrody po 3,000 fr. za prace matematyczne Smithowi, profesorowi w Oxfordzie i Hermanowi Minkowskiemu, studentowi w Królewcu.

Paryż 4-go kwietnia.

Rząd belgijski żąda wydania uwięzionego w Paryżu za fałszerstwo dokumentów Philipparta.

Genewa 4-go kwietnia.

W dniu dzisiejszym odbył się tutaj meeting ludowy, celem uchwalenia rezolucji przeciw nominacji ks. Kacpra Mermilloda na biskupa Genewy. Rada związkowa ma tylko znieść dekret banicji, wydany przeciw temu prałatowi, dalsze kroki pozostawiając władzom kantonu genewskiego.

Londyn 4-go kwietnia.

Izba gmin przyjęła wniosek wybrania komitetu, celem rozważenia sprawy przekopania tunelu kaletańskiego. Następnie powzięła izba uchwałę, iż nie może być zawartą żadna umowa, któraby naruszała dawniejsze, traktatami zawarowane prawa Anglji do terytorjów nad rzeką Kongo w Afryce. Uchwała ma na celu zapobieżenie objęciu tych ziemi przez wyprawę francuską Brazzy.

Londyn 4-go kwietnia.

Gmach parlamentu dniem i nocą strzeżony jest od strony lądu i wody przez silne patrole. Po Tamizie pływają łodzie ze strażami. Ulica Downingstreet, gdzie leży mieszkanie Gladstone'a, od godziny 6-ej wieczorem jest zamykaną dla ruchu.

Londyn 4-go kwietnia.

Z Kolombo donoszą o zaszłej tamże krwawej bójce pomiędzy buddystami i katolikami z powodu, że buddyści podczas procesji obnosili małpy, siedzące na krucyfiksach. Wojsko przywróciło porządek.

Londyn 4-go kwietnia.

Król aszantów złożył koronę. Wielkie panuje z tego powodu zamieszanie w kraju.

Madryt 4-go kwietnia.

Króla hiszpańskiego reprezentować będzie na koronacji w Moskwie książę Montpensier.

Madryt 4-go kwietnia.

Na rekwizycję rządu rossyjskiego aresztowany został w Cuença nihilista Gustaw Desubex.

Petersburg 4-go kwietnia.

Według *Ajencji północnej*, w przyszły poniedziałek, t. j. w d. 9-ym b. m., rządzący senat w specjalnym komplecie sądowym otwiera obrady przy drzwiach zamkniętych w głośnym procesie politycznym 17-tu podsądnych. Do odpowiedzialności pociągnięto między innymi szlachcica Bogdanowicza, syna popa Stefanowicza, dymisjonowanego lejtnanta Bucewicza, lekarza weterynaryjnego Prybyłowa. Nadto do sprawy wpływa siedm kobiet.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Berlin 4-go kwietnia godzina 5 m. 15 (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	202.50
Weksle na Warszawę	202.10
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	201.70
Weksle na Petersburg długoterminowe	200.30
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	202.75
Żyto w towarze gotowym	137.70
Żyto na dostawę	143.70

Petersburg 4-go kwietnia godzina 7 min. 30 (*notowanie urzędowe*).

Wekse na Londyn	$23.{}^{29}/_{32}$	$23^{15}/_{16}$
Pożyczka premjowa I-ej em. .	$218.{}^{3}/_{4}$	
„ „ II-ej em. .	209.	
Półimperjały	$8.24^{1}/_{2}$	

Znów więc bezzmienne kursa przynajmniej w najgłówniejszych cyfrach przyniosły nam telegramy z giełd urzędowych berlińskiej i petersburskiej.

Porównywając cyfry z płaconemi przy końcu zebrania giełdowego warszawskiego znajdziemy, że w rzeczywistości giełda warszawska, obniżając w ciągu trwania zebrania ceny walut zagranicznych, przeszła granicę równi berlińskiej i petersburskiej, co jutro, jeżeli depesze szacunkowe zmiany na lepsze wróżyć nie będą—nową zwyżką wynagrodzić będzie musiała.

Może to jednak nie nastąpi, gdyż chociaż usposobienie giełdy berlińskiej było wyczekujące, interesów nie robiono, ogólny nastrój jednak zdawał się zapowiadać zwrot korzystniejszy dla walut zagranicznych — na czemby i ruble zyskały.

J. Wł.

— *Zarząd kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich* zawiadamia niniejszem, iż stosownie do bilansu za miesiąc luty r. b. okazały się w kasie wpływy następujące: zwrotu pożyczek rs. 270 kop. 40; wkładów i wpisowego od stowarzyszonych rs. 43 kop. 50; na procent i administrację rs. 14 kop. 23. Pozostało w kasie gotowizną rs. 103 kop. 67, w Banku polskim znajdowała się suma rs. 260 i procentu rs. 4 kop. 19; ogółem rs. 696 kop. 5. Wydatki w miesiącu lutym wynosiły: sumy na nowo wypożyczone rs. 377; od wkładu prywatnego dobrowolnego w kapitale rs. 3,000, wypłacono półroczny procent do 1-go stycznia roku 1883-go rs. 75; zwrócono stowarzyszonym wkładowe i wpisowego rs. 5 kop. 43; w kasie w dniu 1-ym marca znajdowało się rs. 238 kop. 62; razem jak powyżej rs. 696 kop. 5. Na administrację kasy żadnych nie poniesiono wydatków. Strat od założenia kasy żadnych niema. Kasa wolno ale stopniowo rozwija się. Najlepszym tego dowodem, iż w pierwszej połowie marca wypożyczono największą dotąd od lipca r. z. sumę rs. 471 kop. 22, również otrzymano w marcu najwyższe wkłady rs. 99 kop. 71, jakoteż na administrację i procent rs. 17 k. 31. Zarząd uprasza stowarzyszonych o wnoszenie wkładów perjodycznych miesięcznych. — Prezes z wyborów *J. Rostworowski*, wice-dyrektor, p. o. kasjera *Bolesław Maciejowski*.

— **Urząd starszych Zgromadzenia cieśli w Warszawie** zawiadamia osoby interesowane o odbyciu w dniu 9-tym b. m., to jest w poniedziałek, o godzinie 5-tej po południu, sesji tegoż zgromadzenia w domu przy ulicy Rozbrat nr 8.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Amneris. — Zechciej szukać mnie a znajdziesz. Spotkania nieznane nie są mi pożądane.

—1232— Wdzięczny A. S.

!TANIO!

Magazyn Bławatny

WYROBÓW

krajowych i zagranicznych,

pod firmą

W. Kleczyński i S-ka

Krakowskie-Przedmieście Nr 58,

w gmachu Resursy Obywatelskiej.

otrzymał na sezon wiosenny i letni, wielki wybór towarów i sprzedaje takowe, jak zawsze, po cenach bardzo nizkich, a mianowicie:

Materjały w kratkę, łokieć po kop. 13. 18, 25, 35 i 40.

Cherveuil w kratkę, 2 łokcie szerokości, w najświeższych deseniach, łokieć po kop. 65.

Chardon jaspé 2 łokcie szerokości, łok. po kop. 75.

Repsy gładkie, w różnych kolorach, łok. po kop. 22½ i 30.

Kaszmiry kolorowe, w różnych kolorach, łok. po kop. 70.

Kaszmiry czarne, 2 łok. szerokości, łok. po k. 70, 80, 90, rs. 1, 1.10, 1.25, 1.50, 1.60, 1.80 i 1.95.

Kaszmir d'eté czarny, łokieć po k. 55 i 65.

Tartara 2 łok. szer., w najświeższych deseniach, łok. po rs. 1.15 i 1.25.

Crêpe fantaisie 2 łok. szerok., łok. po rs. 1.25. 720

W d. 29 Marca (10 Kwietnia) r. b., o godz. 10 zrana, w Wydziale IV Sądu Okręg. Warsz., sprzedaną będzie przez licytację publiczną w drodze działów

Nieruchomość

w Warszawie, przy ul. Złotej № 1517 (№ 11 nowy), położona (2-gi dom od rogu Wielkiej) zawierająca przestrzeni, 7837 ł. □, w czem, znajduje się około 4,000 ł. □ placu pod ogrodem. Długość frontu od Złotej wynosi 158⁹/₁₀. Dochód wynosi obecnie rs. 3,030 rocznie. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 15,362 k. 76. Akty można przeglądać u Komisarza Sądowego Wwiedeńskiego (Marjańska № 2) w ciągu zaś ostatnich dni przed sprzedażą w Wydziale 4 Sądu Okręg. Informacji udziela także adwokat przys. Abczyński (Długa 25), sprzedaż działową popierający. 981

Do wzięcia Handlu Kolonialnego i Win po znanej firmie na prowincji, potrzebny iest

Wspólnik

z kapitałem od 3-ch do 4-ch tysięcy rubli. Oferty proszę składać w biurze ogłoszeń pod literami H. N. 928

Do sprzedania w każdym czasie

WIEŚ

odległa od Piotrkowa szosą wiorst 12, rozległa 472 mórg bez służebności i nieużytków, wszystko grunt orny, pszenny prócz 17 m. lasu i 56 m. łąk z zabudowaniami murowanemi, ogrodem, zasiewami, kompletnym inwentarzem roboczym i dochodowym.—Mápa, rejestry i warunki sprzedaży u Adwokata Noińskiego w Piotrkowie. 926

Nieruchomość

w Warszawie Nr 1262 (21) położona przy ulicy Nowy-Świat, zawierająca 3997½ łokci kwadr. przynosząca dochodu 4200 rs. rocznie, należąca do SS-ów Józefa Turowskiego, sprzedaną będzie w drodze działów przez publiczną licytację w dniu 20 Marca 10 Kwietnia 1883 r. o godz. 10 zrana w wydziale IV Sądu Okręgow. warszawskiego. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 38054 kop. 12. Bliższe objaśnienia powziąść można u W-go Stanisława Krasuskiego Komisarza Sądowego przy ulicy Długiej pod № 25, i u podpisanego niżej Adwokata przysięgłego przy ulicy Długiej pod № 26.

Warszawa, d. 31 Marca 1883 roku

Józef Domański
Adwokat przys.

1123

Meble orzechowe 1122

z kilku pokoi, b. tanio, do sprzedania razem lub częściowo.—Złota 10, m. 15, lewa oficyna.

Granulki Wł. Russyana

(Granulles Sulphuris Aurati bensoinati),

powszechnie używane w **Kaszlach, Katarach, Kokluszu, Duszności w piersiach, Zapaleniach oskrzeli,**—zalecają się:

Dzieciom dręczonym upartym kaszlem, przeciw któremu na razie nie wiemy czego użyć,—dostatecznem jest dać 4—6 Granulek zrana i tyleż wieczorem, aby otrzymać szybki i niezawodny skutek w polepszeniu się zdrowia.

Osobom w średnim wieku, u których zaniedbany kaszel wywołać może chorobę niewyleczalną,—8—10 granulek użytych przy rannem śniadaniu i tyleż wieczorem, przynoszą natychmiastową ulgę.

Osobom w wieku podeszłym cierpiącym na chroniczny katar płuc, wynikły wskutek rozdrażnienia błon piersiowych, użycie 10—12 sztuk zrana i tyleż wieczorem, usuwa częste napady kaszlu, ułatwia ekspektorację i często ulecza zupełnie.

W chrypce wynikłej skutkiem grypy, anginy, lub zapaleń gruczołów gardłowych, Granulki zawsze jak najpomyślniejszy sprowadzają skutek.

Duszność i astmatyczne ataki stanowczo zmniejszają się, przy używaniu w czterogodzinnych odstępach czasu po parę sztuk Granulek, ułatwiających w tym razie wyrzucanie flegmy.

Osoby śpiewające lub zmuszone często przemawiać publicznie, przy używaniu od czasu do czasu w małych dozach **Granulek,** unikną rozdrażnień gardła i stłumienia głosu.

Główny skład **„LABORATORJUM WŁ. RUSSYANA w Warszawie, ulica Bracka Nr. 2.** Cena pudełka **kop. 60,** z przesyłką na prowincję (nie mniej dwóch pudełek) **rs. 1 kop. 50.** 409

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA

de L. LEGRAND

Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu.

BEAUTÉ ET JEUNESSE
CRÊME-ORIZA DE NINON DE LENCLOS
LEGRAND, PARFUMEUR fournisseur de plusieurs cours 207, RUE St HONORÉ. PARIS

Bieli i udelikatnia skórę dodając jej przezroczystość i świeżość do najpóźniejszych lat. Ochrania od opalenia się, piegów i zmarszczek.

DANS TOUTES LES PARFUMERIES DU MONDE

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i oświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. Réveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

Ess-Oriza & Oriza-Lys
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA-POWDER
Ryżowy puder
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.

Plus de Teintures Progressive pour Cheveux blancs.
ORIZALINE
nadaje włosom i brodzie bezzwłocznie ich pierwotny kolor.
207 rue St HONORÉ. PARIS
L. LEGRAND PARIS
Do i po użyciu tego środka nie trzeba myć głowy, nie plami bowiem skóry i nie jest szkodliwym zdrowiu

We wszystkich składach perfum i u fryzyerów

SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE SAINT-HONORE, A PARIS.

—6—

Udzielają się

LEKCJE KROJU i MODNIARSTWA,

w nowo - otworzonej

Pracowni Strojów, Sukień i Bielizny.

Osoby życzące poświęcić się krawieczyźnie, raczą zgłosić się do Zakładu, gdzie oprócz pobierania lekcyj teoryi kroju, będą mogły doskonalić się praktycznie w upinaniu spódnic i wykończaniu staników, na materjale i wzorach Zakładu. Lekcje kroju i szycia sukień udzielają się codziennie od godz. 10 z rana do 1.—Opłata **miesięczna rs. 5.**

Krój i Szycie Bielizny, 2 godz. dziennie, rs. 5 miesięcznie.

Lekcje Strojów i Kapeluszy „ „ „ „ 10 „

Lekcje robienia **Krawatów Mężkich,** z materjału zakł. 10 rs. za kurs.

Ulica WIDOK № 6, mieszk. 3. 723—r

OTWARTY KREDYT

w MAGAZYNIE UBIORÓW MĘZKICH ZJEDNOCZONYCH MAJSTRÓW KRAWIECKICH w Warszawie, ulica Długa № 20, dla każdego mieszkańca miasta Warszawy mogącego przedstawić dwóch odpowiedzialnych poręczycieli. — Interesanci zgłaszać się raczą do Kancelarji Spółki od godziny 4 do 8 po południu. 29—r

---

Wspólnik,

człowiek inteligentny, z kapitałem rs. 1,000 do 1,500, do interesu koncesjonowanego, bardzo korzystnego, bez risiko z zabezpieczeniem kapitału potrzebny jest. Adresy proszę składać pod lit. F. J. w kiosku na Krak.-Przedm., obok domu Roezlera. 1080

Dwa domy drewniane

do sprzedania w m. Siedlcach. 1-szy frontowy, pod gontem, 2-gi pod blachą, przy ogrodzie oparkanionym, z owocowemi drzewami i krzewami, przy domach są zabudowania potrzebne, 4 piwnice suche i studnia z pompą. Domy na ulicy Aleja, w blizkości st. kol. W.-T. Kupno poleca się życzącym używać wiejskiego powietrza, a razem mieć dogodności z miasta i łatwej komunikacji. Wiad. bez pośrednictwa u właściciela zamieszkałego w Siedlcach, ul. Długa № 55. 1018

Wodociągi, Zlewy,

Waterklozety, **Fabryka Hydrauliczna** Pompy, Sikawki.

WISŁA

T. Chądzyńskiego, i K. Saskiego,

Nowy-Świat 53. 645

Roboty drenarskie świdrowe i wszelkie reperacje wykonywa.

CERATY!

Ceraty damastowe na serwety białe i kolorowe.

Serwety damastowe naśladujące gobeliny w różnych kolorach.

Skóra amerykańska na pokrycie mebli i powozów, „CROCKETT“, w różnych kolorach, mat i glans.

Cerata podłogowa różnej szerokości.

Ceratowe Dywany pod stoły, umywalnie itp.

Ceratowe Chodniki od 25 kop., za łokieć.

Ceratka gumowa na kompresy i rany.

Wyksatyna biała i czarna, na podkłady.

Płótno gumowe na podkłady, dla chorych i dzieci, jedno i dwu stronne.

Patarafki ceratowe różnej wielkości,

polecają

w wielkim wyborze 745

F. Wierzbicki i Sp.

róg Wierzbowej i Trębackiej.

Restaurant Alexandre

Krakowskie-Przedmieście № 36,

wprost Saskiego placu,

Wydaje codziennie od godz. 1—6 po południu, **Obiady z karty po kop. 15, 20, 25 i 30, za porcję.**—Potrawy w wielkim wyborze smacznie i na świeżem maśle przyrządzane.—W Niedziele i Czwartki **flaki** po włosku.—**Wino** wyższych gatunków, k. 15 kieliszek i k. 25 szklanka. Codziennie świeże **Ostrygi, Ryby i inne Delikatesy.**—Znane **Pasztety** na sposób strasburski, po 1 rs. Restauracja z gabinetami pozostaje otwarta do późnej nocy. 887

Drzewka Orzechów Włoskich

od 4—6 lat po cenie 30—35 k., są do zbycia w Dom. Cybulice. Adres: C. Drozdowska, przez Nowy-Dwór.—Tamże są Drzewka Morwowe, po 20—25 kop. 1135

PODRĘCZNIK

dla władz gminnych, obejmujący zbiór przepisów i postanowień obowiązujących władze gminne w Królestwie Polskiem,

opracowany przez Henryka Konitza i Franciszka Olszewskiego.

Wydawnictwo Biblioteki Umiejętności Prawnych.

cena rs. 7.

Nabyć można w Księgarni Gebethnera i Wolffa, oraz w Redakcji **Gazety Polskiej.** 930

Letnie Mieszkanie

przy kolei Nadwiślańskiej 2 wiorsty od przystanku Wilga, w lesie nad rzeką, są 3 mieszk. po 3 pokoje z kuchnią. Wszelkie wiktuały i pocztę dwór codziennie dostarcza. Wiad. Oboźna 4, mieszk. 22 i u p. Nacz. st. Wilga. 1086

Do odstąpienia zaraz lub od 1 Lipca 1883 r.

DZIERŻAWA

folwarku, ogólnej przestrzeui mórg 105, w pszennej glebie, od Hrubieszowa wiorst 2. Wiadom. Ulica Krucza № 6, mieszk. 6, pierwsze piętro od frontu: 1144

---

2 sklepy i 2 mieszkania

do wynajęcia od 1 Lipca r. b.—Ulica Nowo-Senatorska № 5. 1148

Para rosłych wałachów

gniady i siwy do sprzedania. Marszałkowska № 22, dom zajezdny. Wiad. u stróża. 1154

Materja - Herbata

przy ul. Brackiej № 10, wejście od Chmielnej sprzedaje się materja chińska na sztuki i na łokciu na damskie i męzkie ubrania, oraz herbata firmy W. Lewandowskiego, znana ze swej dobroci. Przy nowo otrzymanym transporcie nadeszła herbata w proszku smaczna, aromatyczna mocno naciągająca po rs. 1 k. 50. 1143

Uwiadomienie.

Peacując przez lat kilkanaście w zakładzie fryzjerskim p. **SMOSARSKIEGO**, a następnie u p. **LIPINKA**, przez lat kilka, obecnie otworzyłem zakład tegoż fachu pod swoją firmą ulica Elektoralna № 31, nie dochodząc Solnej. 940

Józef Ciechomski.

Mamontowe Mydło.

Żadne kremy i kosmetyki nie zdołają w tak krótkim czasie wydelikatnić i upiększyć płeć, jak Mydło Mamontowe; skóra żółta, gruba, pomarszczona, ustępuje białości i przezroczystości, po kilkudniowem użyciu. Cena **45** kop. Mydło traw egipskich, niszczy piegi, wyrzuty, wysypy, spalenizną.

Na każdym kawałku powinna być 6-cio kolorowa marka z podpisem „Dobrzańskiego". Trzy sztuki mydel mamontowych, z przesyłką pocztą, rs. 1 kop. 50.

Wyłączna sprzedaż u **KOCHA, Krakowskie-Przedmieście № 83** i **PERFUMERJA RENAISSSANCE, ulica Nowy-Świat № 41,** i u **LEONA, Nowo-Senatorska 4.** 342

PANNY

uzdolnione do krawieczczyzny potrzebne są do składu płótna **R. Jankowskiego,** Krakowskie-Przedmieście № 15. 938

WILLA

murowana na dwóch morgach z ogrodem, plac na wprost stacji przy relsach kilkadziesiąt tysięcy łokci obszaru, zdatny pod fabrykę i plac pod willę przeszło morga w Grodzisku, do sprzedania bez pośrednictwa. Wiadomość Chmielna 9, mieszkania 7. 1120

Od lat 38 egzystująca

Jedyna Patentowa

na Królestwo i Cesarstwo,

Fabryka Gorsetów

Jana Bernhard

w WARSZAWIE,

ulica Miodowa Nr 2,

pałac Dyzmański, drugie wejście od ul. Podwal № 3.



poleca

Wielki wybór Gorsetów

własnego wyrobu jakoteż i zagranicznych, oraz przyjmuje do prania i reperacji, po cenie umiarkowanej.

UWAGA.—Mam honor zwrócić uwagę Sz. Dam, że tylko moja jedyna fabryka otrzymała patent przyznania wynalazku, na maszyny własnego pomysłu do tkania gorsetów bez szwu. 696

—10—

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery*, *niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

CERATY-OBRUSY-SKÓRĘ

najlepszego gatunku, ceratowe białe, amerykańską na meble,

GZEMSY-ROLETY

do firanek do okien

poleca po najprzystępniejszych cenach skład obić papierowych

SEWERYNA MAZUR i S-ki

Plac Teatralny, Pałac Blanka, 38r

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

DOKTORA CLIN

Laureata facultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

KAPSULKI i PIGULKI Dra CLIN *z bromku kamfory* używają się *w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i oddechowych*, oraz w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacjach, kokluszach, epilepsyi, konwulsyach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobie pęcherza i kanałów moczowych* i na uspokojenie całego organizmu.

NALEŻY WYSTRZEGAĆ SIĘ PODROBIEŃ, I WYMAGAĆ, JAKO GWARANCJĘ, NA KAŻDYM FLAKONIE MARKĘ FABRYKI (ZASTRZEŻONĄ), OPATRZONĄ W PODPIS

Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy u których znajdują się jednocześnie

PIGUŁKI ŻELAZNE Dra RABUTEAU.

—26—



Prawdziwa

MĄCZKA MLECZNA

NESTLE'A

Cena PUSZKI MĄCZKI Rs. 1.

DO KARMIENIA DZIECI,

używana przez Szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie, oraz

Cena PUSZKI MLEKA kop. 75.

Mleko Szwajcarskie

ZGĘSZCZONE

NESTLÉ'A.

Cena PUSZKI MLEKA kop. 75.

Składy w Warszawie: u PP. J. Mrozowskiego, W. A. Zeuschnera, F. A Galle, Lud. Spies i Syna, A. M. Sierzputowskiego, Henryka Welt, Feliksa Steyner (Apt. Dworu J. C. Kr. M.), L. Zieminskiego, H. Kucharzewskiego, Braci Wróbel, Sowińskiego i Szulca, Leona Bernsteina ulica Marszałkowska, oraz we wszystkich Aptekach w Warszawie i na prowincji.

Reprezentant na Warszawę i Królestwo Polskie

A. GALEWSKI

w Warszawie, Plac Teatralny Nr 7, dom p. Neprosa.

Główny Agent na Cesarstwo Rossyjskie: Александръ Венцель

Upraszam Szanowną Publiczność o zwrócenie uwagi na to, że za prawdziwość tych tylko puszek zaręczam, które zaopatrzone są w stempel niebieski i podpis pana **Aleksandra Wenzel,** Generalnego Agenta mojego na Rossję.

r—33 **Henri Nestlé, Vevey (Szwajcarja).**

Rs. 12,000

1125

potrzeba na spłatę na jedną z większych nieruchomości w Warszawie.—Wiad. w Kancelarji Rejenta Kietlińskiego w Sądzie Okręg.

LA BOURBOULE

WODA MINERALNA nadzwyczaj WZMACNIAJĄCA

zawierająca

Chloran Dwuwęglan i Arsenian Sodu

Od pół szklanki do trzech szklanek dziennie

odżywia dzieci wątłe i osoby osłabione

skuteczny środek przeciw

Bezkrwistości, Skrofułom, Diabetis, Gorączce Peryodycznej

Chorobom skórnym i organów oddechowych

Sezon kuracyjny

OD 25 MAJA DO 25 WRZEŚNIA.

Z powodu zmiany losu jest do sprzedania

1079 **Poczthalterja w Pilicy,**

na której jest koni etatowych 4, z domem i zabudowaniami gospodarskiemi masiw murowanemi, oraz z ziemią orną około 20 mórg. Osoba znająca służbę pocztową może zarazem pełnić obowiązki ekspedytora lub też i być samym poczthalterem. Wiadomość na miejscu.

!!N O W O Ś Ć!!

!!E L E G A N C J A!!

!!!Gumowe!!!

Kołnierzyki i Mankiety,

najświeższe fasony,

jak również:

Spinki do tychże,

polecają w wielkim wyborze

F. Wierzbicki i S-ka,

róg Wierzbowej i Trębackiej.

PP. Handlującym znaczny rabat. 744

!!P R A K T Y C Z N O Ś Ć!!

!!T R W A Ł O Ś Ć!!

W dniu 5 (17) Kwietnia r. b., o godz. 10 rano w Wydziale IV Sądu Okręgowego Warszawskiego, sprzedane będą przez publiczną licytację w drodze działów

Dwa Place pod NNr. 1600 H i 5,309 w Warszawie,

pierwszy przy ulicy Żurawiej, drugi przy ulicach: Żurawiej i Marszałkowskiej położone, do SS-rów Pinkusa Jakóba Lothe należące, z których plac № 1600H, zawiera frontu 45 łokci, tyłu 45 ł., głębokości z jednej strony 65 ł., z drugiej strony $66^3/_8$, w ogóle $2,955^6/_{10}$ łokci □, Plac zaś № 5,309, zawiera frontu 68 ł., tyłu $66^3/_8$ ł., głębokości z jednej strony 56 ł., z drugiej strony $57^1/_2$ ł., w ogóle $3,811^3/_{10}$ łokci □. Licytacja placu № 1,600H, zacznie się od summy rs. 17,628 kop. 60; zaś placu № 5309, od summy rs. 24,638 kop. 45. Akty sprzedaży, taksę biegłych i warunki licytacyjne, przejrzeć można u **W. Kurmana Komisarza Sądowego,** przy ulicy **Nowolipie № 30A.**

S. Sonenberg. Adw. Przys.

Świętojerska № 24. 875r

DOM

murowany 3-piętrowy, w najludniejszej okolicy, w stronie ul. Marszałkowskiej, do sprzedania za cenę około 50,000 rs., Towarzystwa 11,000, do kupna potrzeba 15,000 rs. Oferty pod lit. Ż. 14, w kantorze Kurjera Warsz. pozostawić. 1061



Para Koni

rosłych, maści kasztanowatej, do sprzedania, w domu № 14, przy ul. Mokotowskiej.—Wiadomość u stroża. 1116

Do sprzedania

Majątek ziemski,

położony o 7 mil od Warszawy, a o wiorst 5 od stacji kolei Petersburskiej, rozległości włók 14 w glebie przeważnie dobrej, z inwentarzem żywym i martwym, oraz z budowlą kompletną i dobrą bez służebności. Wiadomość przy ulicy Leszno № 54, mieszkania № 4. 1101

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 30 Marca (11 Kwietnia) r. b., o godz. 11½ rano, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na wykonanie w r. 1883 robót brukarskich, w 5 oddziale inżynierskim m. Warszawy, od sumy około 4,295 rs.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy miasta Warszawy, na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 430 i na koszta ogłoszenia rs. 40, które nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki i anszlag, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się wykonania w r. 1883 robót brukarskich w 5 oddziale inżynierskim m. Warszawy, za sumę N. N. rs. N. N. kop., (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy vadium w ilości rs. 430 i na koszta ogłoszenia rs. 40, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N., (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 785

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 30 Marca (11 Kwietnia) r. b., o godz. 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na przebudowanie miejsc ustępowych, w Warszawskim policyjnym areszcie, od sumy anszlagowej rs. 1,390.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowaną deklarację napisaną na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy miasta Warszawy, za złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 140 i na koszta ogłoszenia rs. 40, które nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki i anszlag, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się przebudowania miejsc ustępowych w Warszawskim areszcie policyjnym, za sumę N. N. rs. N. N. kop. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy vadium w ilości rs. 140 i na koszta ogłoszenia rs. 40, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 784

OGŁOSZENIE.

o licytacji na wydzierżawienie dwóch placów, jednego rozległości 92,873 łokci kwadratowych i drugiego na łokci kwadr. 10,703¾, stanowiących część realności „Prater" pod № 2909 w Warszawie, oddanej w posiadanie Zgromadzenia Siostr Miłosierdzia Ś-tej Elżbiety.

Zarząd Okręgowy Warszawski Towarzystwa Krzyża Czerwonego, niniejszem ogłasza, iż w dniu 30 Marca (11 Kwietnia) 1883 r. w Kancelarji tegoż Zarządu, mieszczącej się na Saskim Placu w domu № 6, odbędzie się puktualnie o godzinie 12-tej w południe licytacja przez opieczętowane deklaracje, na wydzierżawienie dwóch placów każdego oddzielnie w realności „Prater" położonej przy Alei Jerozolimskiej i ulicy Solec, a mianowicie: jednego placu od strony Alei, rozległości 92,873 łokci kwadr., drugiego zaś od strony ulicy Solec, rozległości 10,703¾ łokci kwadr.

Termin dzierżawny każdego z wymienionych placów oznacza się na lat **trzydzieści,** a to od dnia zatwierdzenia licytacji i oddania bezzwłocznie wydzierżawionej ziemi utrzymującemu się przy dzierżawie, z prawem korzystania z niej w ciągu terminu dzierżawnego wedle jego uznania, lecz ze ścisłem stosowaniem się do postanowionych w tym względzie warunków.

Pragnący przyjąć rzeczoną wyżej dzierżawę, obowiązani są osobiście przedstawić lub przysłać do Zarządu nie później jak w terminie wyżej oznaczonym, opieczętowane deklaracje wedle załączonego przy niniejszem wzoru, a zarazem złożyć kaucję w wysokości półrocznej podanej przez nich sumy dzierżawnej, a to w gotówce, papierach procentowych lub przez Rząd poręczonych, licząc takowe na 10% niżej kursu giełdowego i w każdym razie nie wyżej nominalnej wartości.

O zatwierdzeniu licytacji będzie ogłoszonem bezzwłocznie po zatwierdzeniu rezultatu takowej przez Prezydującego w Zarządzie Okręgowym Warszawskiego Towarzystwa Krzyża Czerwonego.

Nie utrzymującym się przy licytacji zwrócone będą kaucje po ukończeniu licytacji.

Deklaracje napisane niezgodnie z podanym poniżej wzorem, jak również i te do których nie będzie dołączoną odpowiednia kaucja, do licytacji przyjęte nie zostaną.

Warunki dzierżawy oraz plany miejscowości, przejrzeć można codziennie oprócz dni świątecznych, od godziny 11-ej zrana do 3-ej z południa, w kancelarji Zarządu Okręgowego Warszawskiego Towarzystwa Krzyża Czerwonego. Miejscowość zaś wydzierżawić się mającą oglądać można w każdym czasie.

Wzór do deklaracji.

Do Zarządu Okręgowego Warszawskiego Towarzystwa Krzyża Czerwonego

Mieszkańca m. Warszawy (imię i nazwisko).

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . . r. b. 1883, o licytacji na wydzierżawienie dwóch placów położonych w realności „Prater" w m. Warszawie, oddanych na użytek Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Elżbiety w Warszawie, niniejszem deklaruję, iż obowiązuję się przyjąć w dzierżawę na siebie plac mający (rozległości 92,873 łokci kwadr. lub 10,703¾ łokci kwadr.), a to ze ścisłem zastosowaniem się do warunków licytacyjnych, które mi w szczegółach są wiadome i takowe czytałem,—za sumę na korzyść Zgromadzenia Siostr Miłosierdzia Ś-tej Elżbiety, rubli srebrem . . . . . (wyraźnie wypisać słowami sumę dzierżawną) rocznie.

Kaucję rs. . . . . . przy oddzielnym wykazie załączam przy niniejszem.

Miejsce zamieszkania (wymienić dokładny adres).

921 (Tu położyć wyraźnie podpis).

w Filji 1-szej

JANA HOCHA I SYNA,

Chłodna Nr 6.

GARNIEC NAFTY KAUKAZKIEJ

po kop. 30.

933

MAGAZYN BŁAWATNY

Edmunda Makowskiego,

przy Placu Teatralnym,

otrzymał pierwsze transporty

TOWARÓW WEŁNIANYCH:

Satinette,
Zefirów i
Perkali,

z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

CENY NIZKIE. 897

Kąpiele solankowe

JASTRZEMB

na Górnym Szląsku,

Otwarcie d. 15 Maja.

Aparaty inhalacyjne i prysznicowe.—Kąpiele błotne.

Sole jodowe i bromowe, z powodu ich łagodnego działania, dają się zastosować tak do zewnętrznego, jako też do wewnętrznego użytku. Przedstawiają najpożądańsze rezultaty, nie tylko we wszystkich chorobach kobiecych: katarach, zapaleniach, wyciekach i nabrzmieniach, w których to przypadłościach okazują coraz większe skutki z każdym rokiem, lecz najskuteczniej działają oprócz tego przeciw wszelkiego rodzaju skrofułom, Rhachitis. w chorobach skórnych, zastarzałych syfilitycznych i wycieńczeniach w skutek przeszłych chorób.

Czyste obfitujące w ozon powietrze miejscowości kuracyjnej, wyniosłej na 1,000 stóp, niepomiernie podnosi moc uzdrawiającą źródeł.

Nowo zorganizowany Zarząd zdrojowy wpłynął na znaczne zniżenie taksy kuracyjnej. Komunikację z Polski do Jastrzembia wielce ułatwia niedawno otwarta odnoga kolei żelaznej Rybnik—Loslau. Pociąg wychodzący z Warszawy wieczorem przybywa przez Sosnowice, Katowice, Nicolai, Rybnik do Loslau pomiędzy 8 i 9 rano.—Z tej ostatniej miejscowości przybywa się w niespełna 3/4 godziny po dobrej szosie do Jastrzembia.

Jako lekarze zdrojowi przebywają tam pp. dr Scherk i na miejsce dr Weissenberga nowo angażowany dr Karfunkel z Wrocławia.

Uprasza się przybywających gości zdrojowych, w ich własnym interesie, o zgłoszenie się zaraz po przyjeździe do Inspekcji Zdrojowej.

Na żądanie specjalnych wiadomości, łaskawie udziela dr Weitzenblut, dobrze obeznany z miejscowemi stosunkami, zamieszkały w Warszawie, Leszno № 2. 931

Zarząd Zdrojowy.

Główny Skład Trumien Metalowych

PRZY FABRYCE

Lamp, Wyrobów metalowych i Blacharsko-galanteryjnych

FRYDERYKA TRELLE,

NOWY-ŚWIAT Nr. 1318/76.

Wieńce i Girlandy metalowe na łokcie z różnych liści i kwiatów złożone.—Telegramy z prowincji natychmiast się uskutecznia. 580r

PRZEWODNIK ADRESOWY.

ADWOKACI PRZYSIĘGLI.

Finkelhaus Adolf i Jan, Miodowa 6.

A P T E K I.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł.skł.wód min.Senator.11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik, Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Gurtzman F., r. Żab. i Żel. Bramy 413a, i płótna.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N.6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K.&J., fabr. i skład hurt.(znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Stapf J. Nowy-Świat 41, fabryka i strzelnica.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

BUDOWNICZY, INŻENIEROWIE.

Breslauer Michał, Długa 23 (Eldorado).

C U K I E R N I E.

Kwieciński E. Leszno 28. warsz. fabr. czekolady
Salis G., dawn. Ferrari, Plac Teatralny 7.
Zawistowski J., cukiernia i specjalna fabryka cukrów i lodów, Plac Bracki.

C Z Y T E L N I E.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Krankowski, Praga, ulica Targowa 155.

D E N T Y Ś C I.

Idzikowski, Leszno 1, od godziny 10 do 6.
Neumark H. Długa 31, obok hot. Niemieckiego.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).

Dütz Jan. Elektoralna 20, specjalnie pianina.
Hildt J., dawn. Antoni Hofer, Elektoralna 6.

FOTOGRAFICZNE ZAKŁADY.

Krajewski Wład., Krak.-Przedmieście 7.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

G A L A N T E R J A.

Brüner N. S. et Co., Hotel Europejski.
Benzef i Ska, Senatorska 20, dom Kaftala.
Drevs Jan, Senatorska róg Bielańskiej 16.
Kaniewski W., Senatorska 22, filja Senat. 6.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

G I L Z Y (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

G O R S E T Y (fabryki).

Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

H E R B A T A (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

J U B I L E R Z Y.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1).
Grodzicki Wacław, Krak-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

K A P E L U S Z E (fabryki).

Dubrowitz Max, (słomkowe) Świętojers. 30.
Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny niskie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki.
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, wyroby notesowe.

K W I A T Y (fabryki).

Eliza, Nowy-Świat 67, kwiaty paryzkie.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Warszawska lecznica, Sienna 6a.

L I T O G R A F J E.

Bukaty B. i Ska. lit. pośpieszna, Stojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, zaluzje (okiennice).
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

M E B L E (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych i t. p., po cenach nizkich.
Globus P., Krak.-Przedm. 54, wprost h. Sask.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dekor.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rabong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Załęski i Ska, Marszałk. 63, rob. dekoracyjne.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Anderszewski W., Nowy-Świat 44, filja Marszałkowska 69, wyr. blaszane i trumny metal.
Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10. galanterja i guziki.
Goldfluss M., Żabia 1, roboty kanwowe i galant.
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Zabia 4, galanterja i guziki,
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.
Schreiber J., Żabia 3, wyroby pończosznicze.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

O P T Y C Y.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.

P I E C E.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, porc. zagr. kominki, majoliki, mozaik, post. z terakoty, rury glin.
Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

P I W O (składy specjalne).

Wioślarskie, M. Stypiński i ska, Leszno r. Kar.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józefi Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełą gratis.

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Hachle Gustaw, Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

P O W O Z Ó W (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Diermajer A. Leszno 35.
Geyer Henryk, dawn. Korycki, Leszno 26.
Hertel A., Leszno 21.
Loretz F., Leszno 24.
Kryński Franciszek, róg Leszna i Orlej 19.
Michałowski P., Elektoralna 8, od Orlej 1.
Wernik Józef i syn, Orla 3.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Geyer, Leszno 26, lewa oficyna, 1-sze piętro.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.
Hotel Polski, Długa 27.

R E S T A U R A C J E.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarskiej
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch, lampy
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorskiej
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

S Z U W A K S U (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 58.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt., detal. Nowy-Swiat 35.
Podymowski St., skład hurt., Nalewki 13.
Wertenstein J., skład hurt. Przejazd 11.

UBEZPIECZENIA (Towarzystwa).

„Rossja“ (ogn. i życiowe), reprez. Marszałk. 56.
Ruskie Tow. (od ognia), reprez. Senatorska 25

W I N A (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.
Simon i Stecki, dost. dw. JCM., Krak-Prz. 36.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & Co., Marszałkowska 58.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

Z E G A R M I S T R Z E.

Gołembiowski J., zeg fach. Bielańska 1.
Smalec Piotr, zeg. fach. Mazowiecka 2.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою — Варшава 24 Марта (5 Апрѣля) 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.